

w Diatkowcach, na propinację tamtejszą, o napadzie tem groźniejszym, że połączonym z krwawym zamachem morderczym, co w całej okolicy wywołało postrach i grozę.

Diatkowce leżą w odległości kilku kilometrów kolo Kołomyi. Propinację tamtejszą dzierżawi Izrael Freier, który z rodziną mieszka w karczmie. Otóż w ubiegłym tygodniu, w nocy na czwartek, usłyszał Freier, że w pokoju, leżącym obok sypialni, a mieszczącym wielką kasę ogniotrwałą, są jacyś ludzie. Domyślając się, że to grasują złodzieje, zbudził kilkunastoletniego syna Jakóba i posłał go po pomoc. Przemykającego się podwórkiem chłopaka spostrzegli bandyci i puścili się za nim w pogoń. która jednak nie powiodła się, gdyż chłopak, znając doskonale teren, zdołał ująć między sąsiednie obejścia.

Dostawszy się szczęśliwie do domu służącego propinacyjnego, Michała Dresdnera, młody Freier obudził go, zawiadomił o napadzie na propinację, i wezwał na pomoc. Dresdner ruszył natychmiast ku karczmie, uzbrojony w gruby kół. Wpadłszy do kancelaryi propinacyjnej, skąd dochodził błysk światła, ujrzał tam ośmiu mężczyzn, zajętych wynoszeniem ciężkiej kasy. Równocześnie jeden z bandytów rzucił się na Dresdnera i siekierą ugodził w głowę, ogłuszając go i zadając ciężką ranę.

Uporawszy się tak prędko z nieszczęśliwym sługą, chcieli bandyci wynieść kasę na podwórze, rozmiary jej jednak nie pozwoliły na to, więc dowłókszy kasę do drzwi i widząc, że przez nie jej nie przeniosą, spłoszeni ruchem w pobliżu karczmy, zbiegli bez śladu.

Jedyny świadek napadu, służący Dresdner, choć odzyskał przytomność, zaniemógł i nie może złożyć



Wyśelgi 10 pułku dragonów w Krakowie: Inż. Schall, który jedyny postawił na zwycięstwo w biegu koni dragonów, po podjęciu wygranej.



Młodzi sportowcy: Adwokat dr. Godlewski z synami 15, 10 i 7 letnim, po 45 kilometrowej wycieczce.



Młodzi sportowcy: Adwokat dr. Godlewski ze Lwowa z synem i siostrzeńcami.



Tryumfy i klęski awiatyki: Awiator Moisant (X) z swym mechanikiem jako pasażerem przed słynną podróżą z Paryża do Londynu.

zeznań, tak ważnych dla śledztwa; rana, jaką mu bandyci zadali w głowę, jest bardzo ciężka i grozi śmiercią. Śledztwo więc bardzo utrudnione i toczy się powoli naprzód, żandarmeria jednak nie traci nadziei, że uda jej się wykryć sprawców obu napadów, prawdopodobnie do jednej i tej samej należących szajki.

Cholera w Rosyi.

Coraz bardziej alarmujące wieści dochodzą z Rosyi o szerzeniu się tamże cholery, której ofiary obliczają już na dziesiątki tysięcy. Właściwie nie wygasa ona tam nigdy, od czasu tylko do czasu występuje z coraz to większym nasileniem. Sytuacja staje się z dnia na dzień tem gorsza, że pomocy lekarskiej zupełny brak, a brak ten tłóm aczyć sobie należy obawą tamtejszych kapłanów Esku łapa przed grożącym im niebezpieczeństwem ze strony nieoświeconego tłumu, który, podobnie jak za epidemii w czasach poprzednich, odnosił się wrogo do lekarzy.

Wobec tego posuwa się zaraza coraz dalej na zachód; wybuch jej we Włoszech, liczne wypadki w Turcyi i ostatnie wieści z Wiednia i Węgier świadczą, że przekroczyła już granicę i kilkoma szlakami posuwa się w głąb Europy.

Uniwersytety rosyjskie nie mogą nastarczyć za potrzebami medyków, którzyby objęli obowiązki lekarzy cholerycznych. Nie bardzo chętnie garną się oni do tego, a tymczasem ludność wielu nawiedzo-